

Szwecja z deportacjami też sobie nie radzi

30 listopada 2015

W sieci na popularności zyskuje film nakręcony na jednej z francuskich autostrad. W materiale widać tłum imigrantów idący w przeciwną stronę do kierunku jazdy ciężarówek. Zdarzenie rejestrowała kamera, umieszczona w kabinie pojazdu. Uchodźcy są cały czas w drodze i odskakują spod kół dużych aut, ale oni sami są również bardzo agresywni. Niektórzy rzucają kamieniami i przedmiotami, które mają pod ręką. Kierowca ciężarówki bardzo emocjonalnie komentuje, co się dzieje, w języku węgierskim. W pewnym momencie puszcza mu nerwy i sam zaczyna zjeżdżać na margines w grupki wędrujących ludzi.[ZNZ]

Joanna Teglund mieszka od 12 lat w Szwecji i pracuje w urzędzie imigracyjnym. Wymienia manipulacje „Gazety Wyborczej” nt. sytuacji imigrantów w Szwecji...

„Gazeta Wyborcza” pisząc o sytuacji imigrantów w Szwecji powieliła, nie podając źródła, artykuł szwedzkiej gazety wieczornej „Aftonbladet”, znanej ze swojej nierzetelności. Zaczniemy od tytułu: „Do niedawna Szwecja nie radziła sobie z napływem imigrantów. Teraz... ma kłopoty z ich deportacją”. Tytuł sugeruje, że Szwecja już sobie radzi z napływem imigrantów, a ma jedynie problem z ich deportacją. Tylko od września tego roku poprosiło o azyl w Szwecji prawie 100 tys. imigrantów i ocenia się, że drugie tyle przekroczyło szwedzką granicę i nie zarejestrowało się. Nikt nie wie, kim ci niezarejestrowani imigranci są, dlaczego się nie rejestrują i gdzie się ukrywają. „Szwecja nie radzi sobie z odsyłaniem imigrantów, którym nie przyznano azylu. Według policyjnego rejestru na wydalenie z tego kraju czeka rekordowa liczba ponad 21 tys. osób, z których aż 14 tys. uznano za zaginione”, pisze gazeta. Ze statystyk Szwedzkiej Agencji Migracyjnej

wynika, że w ciągu ostatnich lat około 10 tys. cudzoziemców rocznie dostaje odmowę azylu (2012 – 13 tys., 2013 – 12 tys., 2014 – 9 tys.), z czego większa część odmawia opuszczenia kraju. W policyjnym rejestrze znajdują się jedynie osoby, których decyzja jeszcze nie uległa przedawnieniu, ale w rzeczywistości jest ich dużo więcej. Tylko w tym roku Szwedzka Agencja Migracyjna przekazała policji dane 10 280 osób w celu wydalenia. „Imigrantów nie chcą przyjąć nawet państwa, z których pochodzą. Według Engstroema, mimo że w normalnych warunkach sprawami deportacji zajmuje się 200 policjantów, to w wielu przypadkach proces ten utrudnia sprzeciw państw, z których pochodzą imigranci. Swoich obywateli nie przyjmują Somalia, Erytrea, Liban, Maroko oraz Liban. Podobne kłopoty Szwecja ma w kontaktach z władzami Afganistanu, Iraku, a także Iranu.[E]

„Istnieje ryzyko, że sprawa o wydalenie przedawni się, a wtedy taka osoba może złożyć kolejny wniosek o azyl – powiedział Engstroem” – kolejny cytat z „Gazety Wyborczej”. Tutaj akurat fakty się zgadzają (oprócz istnienia, wg „Gazety Wyborczej”, dwóch Libanów). Jako czytelniczka chciałabym jednak dowiedzieć się, dlaczego te kraje imigrantów nie przyjmują z powrotem. Otóż w 90% przypadków azylanci nie chcieli lub nie potrafili potwierdzić swojej tożsamości, a przy napływie 100 tys. imigrantów rocznie brakuje środków na weryfikację danych. Osoby, które mieszkają w ośrodkach dla uchodźców, mimo że dostały decyzję o wydaniu, czują się bezpiecznie, wiedząc, że wydalenie im nie grozi, bo nie jest znana ich tożsamość, a w wielu wypadkach nawet kraj ich pochodzenia. Uważny czytelnik zwróci być może uwagę na liczbę 200 policjantów oddelegowanych do wydalenia kilkudziesięciu tysięcy nielegalnych imigrantów. Powiedzmy, że tym policjantom uda się ustalić tożsamość tych imigrantów, znaleźć ich i ulokować w ośrodkach detencyjnych, które dysponują 200-300 miejscami na całą Szwecję, a następnie załatwić wszelkie formalności związane z ich wydaleniem, łącznie z akceptem z kraju ich pochodzenia. Aby ich wydalić należy wyczarterować samolot, którym ze względu bezpieczeństwa

będzie leciało 50 uchodźców i tyle samo policjantów, kilku pracowników socjalnych, tłumaczy, lekarz, pielęgniarka. Jeden policjant, wzięwszy pod uwagę 40-godzinny tydzień pracy, nadgodziny oraz fakt, że po wylądowaniu trzeba załatwić wszelkie formalności, jest w stanie tygodniowo wydalić 2-3 osoby. I teraz prosta zagadka matematyczna. Ile czasu zajmie 200 policjantom wydalenie 20 tys. imigrantów? W Szwecji nigdy takich pytań nie zadawano. Jest na to za późno. Ważne jednak, żeby Polacy zadawali jak najwięcej tego rodzaju pytań, zamiast uczestniczyć w tym samym konkursie na najlepszego najszlachetniejszego, najbardziej humanitarnego, jak to przez wiele lat robili Szwedzi.[E]

„Gazeta Wyborcza”: „Szwedzka polityka migracyjna uważana jest za liberalną – aż 77 proc. wniosków o azyl rozpatrywanych jest pozytywnie. Uchodźcy w Niemczech otrzymują prawo pobytu jedynie w 42 proc. przypadków”. Dodajmy do tego jedną z najwyższych na świecie norm zasiłku socjalnego, wypłacanego raczej bezwarunkowo i otrzymujemy odpowiedź, dlaczego dziesiątki tysięcy ludzi co roku decyduje się na pozostawienie całego swojego dobytku, zapożyczenie się i narażeniem życia, żeby odbyć podróż przez pół kontynentu do kraju, który nie kusi ani przyjemnym klimatem, atrakcyjnym rynkiem pracy ani serdecznością mieszkańców. Ludzie ci często potocznie określani są jako uchodźcy, co jest pojęciem mylnym. Uchodźcą to osoba, której przyznano status uchodźcy według Konwencji Genewskiej w pierwszym bezpiecznym kraju po przekroczeniu granicy państwa, w którym jest prześladowana. Pozostałe osoby to imigranci. A osoby, które przekroczyły osiem granic w drodze do kraju przeznaczenia, w tym wypadku Szwecji, to głównie imigranci ekonomiczni.[E]

„Gazeta Wyborcza”: „We wtorek szwedzki rząd poinformował o zaostrzeniu przepisów migracyjnych. Uchodźcom przyznawany będzie jedynie tymczasowy pobyt, ograniczone zostanie prawo do łączenia rodzin imigrantów”. Jednak zaostrzenia te mają charakter tylko symboliczny. Pobyt stały czy tymczasowy nie ma

żadnego znaczenia, dopóki Szwecja nie radzi sobie z wydalaniem cudzoziemców, którym wygasło pozwolenie na pobyt, a nic nie wskazuje na to, że zacznie sobie radzić. Ograniczenie prawa do łączenia rodzin doprowadzi jedynie do zwiększenia liczby dzieci, które będą z narażeniem życia zabierane w podróż do kraju, któremu nadal się wydaje, że jest rogiem obfitości. Dotychczasowe zaostrożenia przepisów imigracyjnych miały jedynie marginalne znaczenie. Na przykład wprowadzone w 2010 roku prawo o obowiązku utrzymania przez osobę sprowadzającą swojego partnera/partnerkę do Szwecji miało tyle wyjątków, że w praktyce obejmowało mniej niż 1% osób. Według szwedzkiego naukowca zajmującego się kwestią migracji na Uniwersytecie w Goeteborgu, Joakima Ruista, obecne zaostrożenie przepisów może dotyczyć zaledwie około 5% osób, które otrzymały azyl.[E]

Cześć polityków Partii Zielonych jest zaniepokojona ostatnimi propozycjami współtworzonego przez nich rządu, który chce ograniczyć napływ imigrantów do Szwecji. Twierdzą oni, że zaprzeczają one postępowym ideałom. Choć większość polityków Partii Zielonych (Miljöpartiet de Gröna) poparła zaostrożenie prawa dotyczącego azylantów, które zaproponował premier Stefan Löfven, spora część parlamentarzystów krytykuje tą decyzję głównie za pośrednictwem Twittera. Twierdzą oni, że partia popiera politykę znacząco odmienną od jej programu, a tym samym odchodzi ona od postępowych ideałów. Poseł Rasmus Ling nazwał tą decyzję wręcz szokującą, dodając, że ugrupowanie powinno rozważyć możliwość opuszczenia lewicowego gabinetu Löfvena. Podczas wtorkowej konferencji prasowej nową politykę broniła szefowa Zielonych Åsa Romsons, która nie widzi innej możliwości rozwiązania kryzysu z jakim zmagają się Szwecja. Odmienne zdania jest jednak rzecznik partii i minister edukacji Gustav Fridolin, uważający przyjęte rozwiązania za nie do obronienia na dłuższą metę. Oskarżył on zresztą Unię Europejską o uciekanie od odpowiedzialności za osoby ubiegające się o azyl. We wtorek rząd przyjął nowe przepisy, które mają zatrzymać napływ imigrantów. Zakładają one, iż imigranci dostaną zezwolenia jedynie na czasowy pobyt, a także

będą mieli ograniczone prawo do łączenia rodzin.[A]

Kraje europejskie nie mogą przyjmować tak dużej liczby uchodźców, uważa francuski premier. Manuel Valls powiedział dziennikarzom, że jeśli dokładniejsze kontrole nie zostaną wprowadzone na zewnętrznych granicach Unii, ludzie powiedzą: „Dość tej Europy”. Wielu z setek tysięcy migrantów i uchodźców, którzy przekroczyli granice UE od sierpnia, kierowało się przez Wschodnie Bałkany w stronę Niemiec, które przewidują, że liczba osób ubiegających się o azyl w tym roku wyniesie około miliona. „To nie Francja powiedziała „Przyjeżdżajcie!””, stwierdził Valls, sugerując, że winą za napływ należy obarczyć Niemcy i ich politykę przyjmowania uchodźców. Niektóre europejskie kraje, pomimo traktatu Schengen, przywróciły kontrole paszportowe na swoich granicach, próbując w ten sposób ograniczyć liczbę przyjezdnych. Szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker powiedział w środę w Parlamencie Europejskim, że układ z Schengen zostaje „tymczasowo uśpiony”. Ostrzegając, że jeśli Schengen upadnie, to może to też być koniec euro. „Wspólna waluta nie ma sensu gdy upadnie strefa Schengen. To jeden z fundamentów, na których skonstruowana jest Europa”, oznajmił Juncker. Obawy, że europejskie otwarte granice mogą być bramą dla bojówkarzy Państwa Islamskiego, ukrywających się pośród imigrantów, odżyły, gdy okazało się, że dwóch zamachowców dotarło do Europy przez Grecję. Premier Valls powiedział „Sueddeutsche Zeitung”, że z powodu kryzysu migracyjnego Europa jest teraz na granicy wytrzymałości. „Nie możemy już przyjąć żadnych uchodźców w Europie, to niemożliwe”, powiedział. W późniejszym komunikacie z biura Vallsa pojawiło się sprostowanie mówiące, że nastąpił błąd w tłumaczeniu, i że premier chciał powiedzieć, iż Europa nie może przyjąć „tak wielkiej liczby uchodźców”. Tymczasem Angela Merkel podkreśla jak ważny jest kontrowersyjny plan relokacji uchodźców na podstawie ustalonych kwot. Jej zdaniem przyszłość układu z Schengen zależy od planu relokacji. Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM) zanotowała „drastyczny spadek” w liczbie

uchodźców przybywających do Grecji w ten weekend. Jednakże agencja ds. uchodźców ONZ (UNHCR) twierdzi, że mówienie o spadku może być przedwczesne gdyż liczby wzrosły ponownie w poniedziałek i wtorek. Kraje bałkańskie, włącznie z Macedonią i Chorwacją, wywołały w zeszłym tygodniu obawy obrońców praw człowieka z powodu zaostrzenia kontroli granicznej i przepuszczania tylko ludzi, którzy uciekają z krajów dotkniętych wojną. Setki migrantów utknęło na grecko-macedońskiej granicy. Organizują protesty, których elementem jest zaszywanie sobie ust.[E]

Czeska policja dokonała czterech zatrzymań w Pradze i Uściu nad Łabą. W jej ręce trafiły osoby podejrzane o koordynowanie przemytu imigrantów z państw bałkańskich na terytorium Wielkiej Brytanii. Akcja została skoordynowana przez Europejski Urząd Policji (Europol), którego śledczy z wydziału do spraw zorganizowanej przestępczości rozpracowywali grupę przemytników imigrantów. Czterech podejrzanych zostało zatrzymanych w czeskiej stolicy Pradze oraz w Uściu nad Łabą, znajdującym się przy granicy czesko-niemieckiej, co było możliwe dzięki koordynacji działań służb z Czech, Wielkiej Brytanii, Belgii i Niemiec. Wszyscy zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w międzynarodowych zorganizowanych grupach przemytników, a dwóch jest podejrzewanych o odgrywanie w nich roli organizatorów. Mieli oni zajmować się transportem nielegalnych imigrantów z Syrii, Albanii, Macedonii i Kosowa, którzy chcieli dotrzeć do Wielkiej Brytanii. Aresztowań dokonano na wniosek belgijskiej prokuratury, a decyzję o ewentualnym wydaniu podejrzanych tamtejszemu wymiarowi sprawiedliwości, podejmą czeskie sądy. Zatrzymanym według belgijskiego prawa grozi od 5 do 20 lat więzienia.[A]

Węgierski rząd poinformował, że w ostatnim czasie wydawanych jest coraz więcej wyroków sądów, dotyczących przemytu ludzi przez terytorium kraju. W tym roku odnotowano już 535 podobnych przypadków. Rzecznik rządu Zoltán Kovács poinformował, iż w 2010 r. policji udało się wykryć 150

przypadków przemytu ludzi, przez cały ubiegły rok podobny proceder odkryto 350 razy, natomiast do października tego roku ujawniono już 535 podobnych przypadków. Ogółem policja i straż graniczna miały zatrzymać 1168 przemytników. Jednocześnie Kovács poinformował, że ogrodzenie graniczne przyniosło oczekiwane rezultaty, ponieważ liczba osób docierających na terytorium Węgier spadła do kilkunastu dziennie. Węgierski polityk powołał się również na niemieckie dane, według których rynek przemytu ludzi w ciągu ostatnich 15 lat stał się wart 16 mld euro.[A]

Słowacki premier Robert Fico zapowiada zmiany w prawie, które zwiększą uprawnienia policji i innych służb. Propozycja ma związek z zamachami terrorystycznymi w Paryżu, i w teorii ma chronić Słowaków przed podobnymi zagrożeniami. Fico stwierdził, że jeśli Słowacja chce walczyć z terroryzmem, nie może z jednej strony rozszerzać uprawnień policji i służb specjalnych, a z drugiej rozszerzać prawa człowieka. Słowacki premier zaznaczył przy tym, iż propozycje jego rządu nie godzą w prawo i konwencje dotyczące praw człowieka. Będą jednak wymagać zmian w konstytucji. Zgodnie z propozycjami centrolewicowego Smeru, możliwe będzie przedłużenie okresu, w którym policja może przetrzymywać osoby podejrzane o terroryzm, a sądy rozpatrywać wnioski o areszt tymczasowy. Te zmiany będą wymagać jednak zmian w konstytucji, które nie będą możliwe bez wsparcia Smeru przez część opozycji. Poza tym armia ma wyznaczyć 800 żołnierzy do współpracy z policją w kwestii przeciwdziałania terroryzmowi, a dodatkowo zwiększyć mają się szeregi policji liczące obecnie 23 tys. funkcjonariuszy. Więcej uprawnień w walce z terroryzmem mają też otrzymać wojskowe tajne służby. Premier Słowacji podkreślił jednocześnie, że Europa jest zagrożona terroryzmem za pośrednictwem niekontrolowanej imigracji, stąd bezpieczeństwo obywateli Słowacji ma mieć pierwszeństwo nad prawami przybyszy spoza kontynentu.[A]

W niedzielę w Brukseli odbył się szczyt UE-Turcja poświęconym

migracji. Polskę reprezentuje premier Beata Szydło, która zapowiedziała, że kraj krytycznie odnosi się do przyjmowania imigrantów. „W interesie polskim jest przeprowadzić błyskawiczna ofensywę polityczną, zjednoczyć państwa grupy wyszehradzkiej i inne państwa – bo chociażby Skandynawia zaczyna mówić innym głosem – w sprzeciwie wobec przyjmowania imigrantów” – powiedział Robert Winnicki z ruchu Kukiz '15. „Merkel zaprosiła, niech Merkel sobie radzi z tym problemem” – podkreślił polski polityk. Jego zdaniem „przede wszystkim trzeba wysłać wojsko i celników i odpowiednie siły i służby na granice UE i natychmiast zatamować napływ nowych dziesiątek tysięcy nielegalnych imigrantów”.[SN]

Umowa stowarzyszeniowa między Unią Europejską a Turcją została podpisana w 1963 roku. Wniosek o członkostwo we wspólnocie Ankara złożyła w 1987 roku. Negocjacje rozpoczęły się w 2005 roku. Strony uzgodniły 14 z 35 punktów technicznych. Unia Europejska może rozpocząć nowy etap rozmów w sprawie członkostwa Turcji we wspólnocie w grudniu tego roku – poinformowała agencja Reutera, powołując się na projekt dokumentu końcowego szczytu UE-Turcja w Brukseli. Według agencji, podczas grudniowych negocjacji może być ustalona lista tematów, które liderzy Turcji i krajów europejskich omówią w pierwszym kwartale przyszłego roku. Jeśli Ankara wypełni warunki unijne, to już w październiku 2016 roku będzie wprowadzony ruch bezwizowy z Turcją. Agencja poinformowała również, że Unia Europejska wydzieli Turcji 3 miliardy euro na rozmieszczenie uchodźców, by powstrzymać ich napływ do Europy. „Obie strony, zgodnie z ustaleniami, od teraz będą zacieśniać współpracę w kwestii imigrantów, którzy nie potrzebują międzynarodowej ochrony, zapobiegać przedostaniu się ich na terytorium Turcji i Unii Europejskiej oraz z uwzględnieniem dwustronnych porozumień w sprawie nielegalnych imigrantów wysyłać do kraju pochodzenia osoby ubiegające się o azyl, które nie potrzebują międzynarodowej ochrony” – agencja cytuje fragment dokumentu.[SN]

Niemieckie media skrytykowała Unię Europejską za porozumienie z Turcją w sprawie migrantów. Zdaniem politologa i prawnika Dileka Kurbanda, ten układ od samego początku był „sporny z politycznego i moralnego punktu widzenia”. Kurban na łamach „Die Zeit” pisze, że należałoby go powtórnie krytycznie przeanalizować po atakach terrorystycznych w Paryżu. Po pierwsze, wątpliwe jest, czy Turcja może zapewnić uchodźcom politycznym odpowiednią ochronę. 30 października w Turcji znaleziono pozbawione głowy zwłoki dwóch syryjskich dziennikarzy, którzy opisywali bestialstwa Państwa Islamskiego. Ponadto, na mocy tureckiego prawa, Syryjczycy w tym kraju nie otrzymają statusu uchodźców w zgodzie z konwencją genewską. Jest to związane z tym, że Ankara wprowadziła tzw. „czasową ochronę”, która nie daje uchodźcom pewnego statusu prawnego. Wynika z tego, że zawierając z Turcją umowę, Unia Europejska pójdzie przeciwko prawu międzynarodowemu. „Ale chodzi nie tylko o obronę uchodźców” – pisze Kurban. „Czy Merkel i inni liderzy krajów Unii Europejskiej mogą zaufać rządowi Erdogana, który pobłażliwie traktuje lub nawet aktywnie popiera Państwo Islamskie i inne organizacje islamistyczne?” Jak pisze „Die Welt”, niemiecka organizacja pomagająca uchodźcom Pro Asyl również ostrzegła przed „niemoralnym układem kosztem praw człowieka”. obrońcy praw człowieka oświadczyli, że umowa z Turcją będzie symbolem poparcia „niehumanitarnej polityki” Erdogana i „moralnym bankructwem” Europy. „Unia Europejska zdaje sobie sprawę z delikatności sytuacji, w której się znalazła. Próbuje zbliżyć się z rządem Erdogana właśnie w tym momencie, kiedy Turcja zachowuje się jak nigdy dotąd niedemokratycznie” – zaznacza dziennikarz radia NDR Kai Küstner. Jednak, jego zdaniem, UE, doprowadzona do rozpaczki z powodu kryzysu migracyjnego, nie widzi alternatywy. Knut Pries z „Berliner Morgenpost” wskazuje na „dwulicowość” Unii Europejskiej, która stara się udawać, że współpraca w jednej sferze nie ma związku z krytyką w innej dziedzinie. Jego zdaniem, Europejczycy płacą za to, że „przespali moment, kiedy zapuszczony problem jeszcze nie przekształcił się w kryzys o niebywałej skali”. Teraz, gdy UE

ze strachem przyznała, że nie da się rozwiązać problemu bez Turcji, Ankara żąda w zamian usługi, a negocjacje przypominają targowanie się na rynku. Dziennikarz „Die Welt” Robin Alexander podkreśla, że Turcja zamierza wykorzystać korzystną sytuację. Ankarze pieniądze już nie wystarczą. Domaga się ona uproszczenia ruchu wizowego z Europą i ewentualnego członkostwa w UE.[SN]

Niemiecka gazeta „Süddeutsche Zeitung” 27 listopada opublikowała karykaturalny obrazek satyryczny obrazek przedstawiający Polskę. W ciągu 2 dni setki naszych rodaków zareagowało odpowiadając na prowokacje. Satyryczna grafika przedstawia Polskę jako komórkę z dziurą na garnek do którego mają być wrzucane unijne dotacje, z budynku została wyrzucona flaga unijna i powieszona flaga przypominającą Polską ale z odwróconymi kolorami. Za pomyłkę z kolorami gazeta przeprosiła w komentarzu na „Facebooku”. Poniżej wybrane odpowiedzi polskich internautów...[WP]

Autorstwo: tallinn [ZNZ], Joanna Teglund i Roselit [E], Autonom [A], Sputnik [SN], Michał KK [WP]

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], Euroislam.pl [E], Autonom.pl [A], pl.SputnikNews.com [SN], Wolna-Polska.pl [WP]

Kompilacja 11 wiadomości: WolneMedia.net